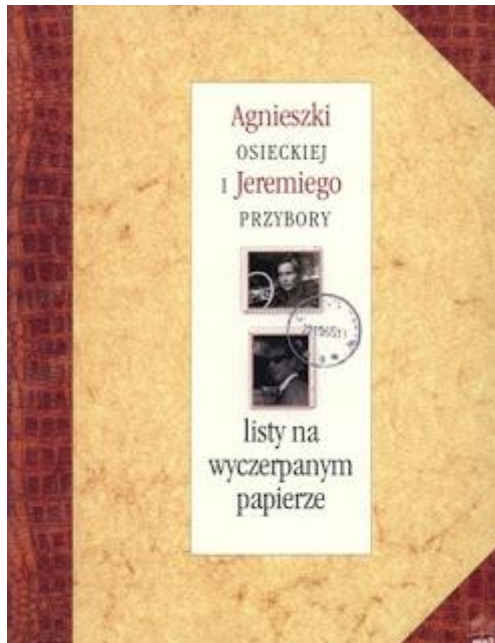


## Panienko Moja Nieprawdopodobna, czyli kilka urywków z listów na wyczerpanym papierze odłona trzecia



Przed nami do przewertowania to, co urodziło się w relacjach Agnieszka Osiecka & Jeremi Przybory do końca 1965 r. Wbrew pozorom nie ma tego zbyt wiele. Nie zachowało się? Opiekun artystyczny, czyli Magda Umer, nie opublikowała? Szczególnie, że jak się przekonamy, w pewnej chwili jesteśmy pozbawieni czytania tego, co odpisywał swej Paniencie Nieprawdopodobnej Jeremi Przybory.

Przeszły bez echa i 4 marca, i 7 marca. XIII rocznica śmierci JEGO i XX śmierci JEJ. Sięgam po raz trzeci do tomu **pt.**

**"Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory listy na wyczerpanym papierze"**. I wracam do tej niezwykłej lektury. Przypomnę, że rozstaliśmy się z naszymi niezwykłymi Bohaterami 31 marca 1965 roku. Pewnie, że po raz kolejny subiektywnie wybranych:

### **Ona do Niego:**

"Jesteś podły! Po pierwsze, nie chciałeś wysłuchać moich faktów. [...] No trudno. Ale nawet jeżeli tego nie wysłuchałeś, nawet jeżeli byłeś wkurzony, to i tak nagadałeś mi takich rzeczy, jakich żaden porządny człowiek by mi nie nagadał. Jeżeli Ci to kiedykolwiek wybaczę, to dlatego, że nie masz pojęcia, na jakim świecie żyjesz, i dlatego, że Cię chyba kocham, no i dlatego, że nie wiesz, w jaki jestem stanie". (1 kwietnia, Paryż)

### **Ona do Niego:**

"Nie lubię Cię za koszmarny egoizm, za zupełny brak intuicji i za kompletny brak trzymania się, i to ani w wesołych, ani w ponurych stronach moich wojaży.

Nie lubię Cię za idiotyczny telefon, który dołożył porządną porcję nerwów do mojej codziennej dawki.

I nie lubię Cię wreszcie za to myślenie - Agnieszka jest podła, bo do mnie nie przyjeżdża". (1 kwietnia, Paryż)

**On do Niej:**

"A Praga II nadaje się do tęsknoty specjalnie uciążliwej, obsesyjnej, pogoda jest ohydna, zimno. Kiedy siedzę i piszę, snuje mu się codziennie pod oknem jakaś wariatka, która wyśpiewuje i wykrzykuje, i wszystko to jest w ogóle nienormalne. Sam jestem zresztą stuknięty, jak to kiedyś zauważałaś i może powinnaś mnie się wystrzeżać. Wszystko to jest moje usprawiedliwienie się przed Tobą z tego telefonu". (1 kwietnia)

**Ona do Niego:**

"KOCHAM CIĘ ZA TELEFON dzisiejszy, kocham Cię w ogóle, tylko czasem się wkurzam, jak i Ty.

I dziękuję Ci za telefon Kochany, który wlał mi miód w serce i pozwolił spędzić w tym przeklętym Paryżu dwa normalne, ładne dni z oglądaniem fajnych rzeczy, z turystycznym spokojem i ze świadomością, że jesteś coraz bliżej.[...] Paryż bez ciebie jeszcze bardziej nie ma sensu, niż można się było spodziewać. [...] Paryż to karuzela, na której kiedyś zламаłam nogę i już nie umiem się tu bawić. Chyba, że z Tobą". (4 lub 5 kwietnia, Paryż)

**Ona do Niego:**

"Całuję Cię najmocniej jak umiem i jestem dobrej myśli po rozmowie z Kuku-chanką (tak się podpisuje), chociaż ona jest trochę stuknięta. Uściskaj Martę! Ona i Ty znacie mniej ludzi niż ja, bo jesteście bardziej wymagający. Więc to raczej o Was dobrze świadczy, prawda?". (5 kwietnia Londyn)

**Ona do Niego:**

"Przed Twoją Erą, zanim się pojawiłeś, mężczyźni byli u mnie zawsze na bardzo dalekim planie, gdzieś między łódką ciotką z Piotrkowa. A Ty, mimo wszystkich numerów, które ci robię, jesteś jednak naprawdę najważniejszy ze wszystkiego. Powtarzam się, ale to nic. A wiesz, nigdy nie myślałam, że tak daleko zawędrujemy. [...] Dawniej, mimo włóczęgowskiego charakteru, byłam zdecydowana wyjść drugi raz za mąż, mieć dziecko etc. Twoje

pojawienie się, zamiast skonkretyzować te nastroje, to właśnie je rozwiało".  
(10 kwietnia, podróż morską)

**Ona do Niego:**

"...Napisałeś mi niedawno, że nie masz głowy do życia towarzyskiego. Oj, ja to mam! I nawet nie wiem, skąd biorę tych wszystkich ludzi. Vivienne to po prostu poznałam w knajpie...". (j.w.)

**Ona do Niego:**

"Kochanie! Po tej tyradzie, którą Ci napisałam na statku, aż się boję pisać o uczuciach, tym bardziej że coraz gorzej pewno o mnie myślisz! Siedziałam tu w końcu bite 2 miesiące i sadzisz chyba, że to ja jestem «niezdolna do uczuć wyższych». Więc tylko cię całuję, całuję! Śpiewaczka Twoja Paskudna". (15 kwietnia Uppsala)

**Ona do Niego:**

"Jeremi, nie śnij mi się w TEN SPOSÓB!

Nie śnij mi się w ten sposób, bo to po prostu nie wypada. Tutaj, w Szwecji, wszystko jest takie przyzwoite! A moja tęsknota za Tobą jest gorąca i nieprzyzwoita jak Twoja za mną. I też chyba jestem «na finiszu», bo tak to eis we mnie rozszalało i rozśpiewało. [...] niepotrzebnie chyba piszę ten list, bo powinnam przyjechać wcześniej, Jeżeli go piszę, to z potrzeby serca. Nie mogę dzisiaj wytrzymać bez jakiegokolwiek kontaktu z Tobą...". (19 kwietnia Sztokholm)

**Ona do Niego:**

"Odkąd doszedłem do wniosku, że Ty mnie nienawidzisz, a ja ciebie chromolę, mam w sobie jakiś zygzak. Wydaje mi się, że będzie albo bardzo dobrze, albo bardzo źle. Najzabawniejsze jest to, że oboje zarzucamy sobie to samo: egoizm (o, bo ja też Ciebie uważam za najpaskudniejszego egoistę ze wszystkich, jakich znam).

Kochany mój! nie przejmuj się tym wszystkim zanadto. Dość jest przecież ważne i to, że się kochamy. A że żyjemy jak pies z kotem - no to trudno. Może to i można porównać do konfliktu mocno uwiązanego psa łańcuchowego z wrednym wędrującym kotem". (20 maja Jelenia Góra)

### **Ona do Niego:**

"Potworze kochany! Wczoraj przy kolacji miałeś taką znudzoną minę, że pierwszy raz uprzytomniłam sobie, jak będziesz wyglądał, kiedy przestaniesz mnie kochać. Gadałam i gadałam jak najęta, a u Ciebie mina zza siedmiu gór. Brr... Wymyśliłam aż Spatif, żeby nas rozkręcić". (18 czerwca Opole)

### **Ona do Niego:**

"Jest mi strasznie łyso za Tobą i w ogóle bym się stąd urwała, gdyby nie wstyd przed «załogą». [...] O, Jeremi! Tak mi było wczoraj nadzwyczajnie i spokojnie z Tobą. Kocham Ciebie. Kocham Ciebie. Chcę być z Tobą całe życie. Cześć! Trzymaj za mnie palce!". (3 lipca Świnoujście)

### **Ona do Niego:**

"...Ani na minutę nie przestaję myśleć o Tobie. Chciałabym przeleżeć z Tobą cały dzień w łóżku albo na tej najbrudniejszej krypie, którą przez formalność tylko można nazwać yachtem, myślę sobie ubrana w czarną sztormówkę jak gruby pajac - myślę sobie, że nie będę Ci już tyle wyjeżdżać, że nie pojedę chyba bez Ciebie do tego Rio de Janeiro i że okropnie się do Ciebie przywiązałam, że mi aż ciepło, że jesteś, że Cię mam, i że nie chcę tak wyjeżdżać na najfajniejsze kawałki naszego wspólnego życiorysu". (5 lipca Bornholm, z pokładu żaglówki "Wielkopolska")

### **On do Niej:**

"Jeszcze parę godzin (już jestem na dworcu) i znów będziesz mnie miała na głowie, biedna utalentowana urodziwa Dziewczyno!". (16 listopada Kielce)

Powiecie: chwilami nie wiemy o CO chodzi! I ja rozumiem WASZ wzburzenie czy nawet niepokój. Ale taki jest mój zamiar tego pisania: wzbudzenie zainteresowania, rozbudzenie chęci dotarcia do tej wyjątkowej lektury. Nie, nie mam (wyjątkowo?) żadnego powiązania z *Wydawnictwem Agora SA*. Nawet nie pochwaliłem się, że podobny cykl zjawia się na moim blogu. Może teraz to nadrobię, po tym publikowaniu? Innymi słowy, jeśli już sobie TO wyjaśniliśmy, to po prostu nie przestajemy na tych ulupkach, wypisach, tylko docieramy do pełnego wydania dwustu szesnastu stron. Gwarantuję, że nie będzie to nudą, wyrzuceniem pieniędzy w błoto itp.

**"Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory listy na wyczerpanym papierze"** powinny znaleźć się na półce każdej wrażliwej duszy. Tak, pod strzechy! Gdyby jeszcze gdzie były! Że nam wypomną szóstą naukę Dekalogu? No, jest ryzyko. Ale ponieśmy ten gniew na swych barkach, weźmy to na swój cherlawy tors i jak mawia klasyk: *"I do przodu!"*. Włosi mają takie piękny wyrażenie tego, co teraz myślę: *"AVANTI !"*. No to *avantujmy* razem z Osiecką & Przyborą. Do następnego spotkania.

PS: Oddzielnie niejako pragnę wypisać, to co Agnieszka pisała do Jeremiego na temat... Wojtka. Ależ oczywiście, że chodziło o zmarłego miesiąc temu Wojciecha Młynarskiego: *"Jeżeli ja na przykład pomogłam Wojtkowi Młynarskiemu w starcie, to nie z miłości do piosenek i nie po to, żeby się chwalić, że mu «zrobiłam karierę», ale żeby mieć tę satysfakcję, jaką daje udane posunięcie. Zaczęłam nagrywać piosenki Wojtka, Wojtek zaczął zgarniać za nie nagrody, ergo wygrałam mój zakład"*. Ten zapis z 10 IV.